

SYGNAL

Nr 7-8 Rok II
1-30 IV 1976 r.

Cena 1 zł

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

Z życia Partii

PLENUM KZ PZPR

W dniu 5 kwietnia br. obradowało Plenum Komitetu Zakładowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na wstępie, członek Egzekutywy KD PZPR Śródmieście, II sekretarz KZ PZPR MPK — tow. Jan Piotrowski wręczył legitymacje partyjne 2 członkom — Mieczysławowi Bielcowi oraz Janowi Grudnikowi oraz 8 kandydatom partii.

Następnie wprowadzenia do dyskusji nad oceną programu wykorzystania rezerw w naszym przedsiębiorstwie dokonał sekretarz ekonomiczny KZ PZPR — tow. Marian Kallinowski. Stwierdził on m. in., iż program wykorzystania rezerw w MPK został opracowywany na podstawie wytycznych Komitetu Centralnego PZPR, CRZZ oraz zarządzenia dyrektora przedsiębiorstwa, po pracach zespołów: dyrekcyjnego, d.s. organizacji i postępu technicznego oraz w poszczególnych zakładach i wydziałach. Szeroko przedyskutowano go na otwartych zebraniach partyjnych, a program zakładowy poddano m. in. ocenie Komisji Ekonomicznej przy Komitecie Zakładowym PZPR. Uwagi przekazano dyrekcji przedsiębiorstwa, a w końcu w Osieczanach zespół dyrektorski ustalił plan wykorzystania rezerw w roku bieżącym i do końca pięcioletniej. Zakłady i wydziały MPK opracowały poza tym swoje własne, bardziej już szczegółowe plany. Należy podkreślić duże zaangażowanie załogi naszego przedsiębiorstwa w

(Dokończenie na str. 2)

Przed Majowym Świętem

1 Maja w naszym przedsiębiorstwie ma swoją starą i chlubną tradycję. Przecież nazwa „Czerwony Tramwaj” pochodzi z okresu międzywojennego, kiedy to nasi pracownicy wiedli prym wśród ludzi pracy ówczesnego Krakowa.

Przygotowania do tegorocznych obchodów trwały kilka tygodni, a święto klasy robotniczej poprzedziło szereg imprez z nim integralnie związanych.

1-majowe obchody w naszym przedsiębiorstwie rozpoczęło uroczyste składanie wieńców i wiązanek kwiatów przy płycie, upamiętniającej naszych poległych w czasie I i II wojny światowej pracowników, a także Tych, którzy stracili swe życie w więzieniach i hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Następnie pracownicy naszego przedsiębiorstwa zebraли się w hali warsztatów tramwajowych Podgórze na akademii 1-majowej. Miała ona szczególnie uroczysty charakter, gdyż właśnie podczas akademii został wręczony sztandar dla Zakładowego Koła ZBoWiD, ufundowany przez młodzież MPK. Akt przekazania sztandaru odczytał wiceprzewodniczący b. Zarządu Zakładowego ZMS — kol. Tadeusz Walczak. A oto jego tekst:

FEDERACJA SOCJALISTYCZNYCH ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY POLSKIEJ

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ
ZARZĄD ZAKŁADOWY
w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym
31-060 Kraków ul. św. Wawrzyńca 13 Tel. 645-30

1. PRZEKAZANIE SZTANDARU DLA ZAKŁADOWEGO KOŁA ZBOWID
UFUNDOWANEGO PRZEZ MŁODZIEŻ MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

SZANOWNI KOMBATALSI!

My, młode pokolenie Polaków, wychowani w okresie pokoju i rozkwitu naszej Ojczyzny, jesteśmy w pełni świadomi, że przede wszystkim zawdzięczamy pomyślność dnia dzisiejszego. To My, uczestnicy walk narodowo-wyzwoleńskich, ofiarni bojownicy walczący na wszystkich frontach II wojny światowej, pod sztandarami „za Wapniem i naszą Wolność” — kładliśmy podwaliny pod Polskę wolną i socjalistyczną. Uznajemy Wasze poświęcenie i ofiarność w walce o lepsze jutro. Pragniemy być Waszymi godnymi następcami w walce o utrzymanie pokoju i socjalizmu.

Niech ten sztandar, ufundowany przez młodzież naszego Przedsiębiorstwa, która w odpowiedzi na apel Zarządu Zakładowego ZMS, powaszcześnie przystąpiła do gromadzenia funduszy na ten cel, dając tym samym wyraz poparcia i szacunku dla tej doniosłej akcji, będzie symbolem przypominającym nam oświeconą myśl i tę, którą zawdzięczamy Polsce wolnej i socjalistycznej.

Za Zarząd Zakładowy ZMS
Wiceprzewodniczący
Wolność
Tadeusz WALCZAK

Kraków, dnia 30. IV. 1976 r.



30 kwietnia w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie zebrał się przedstawiciel wszystkich środowisk młodzieżowych: nowo utworzonego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, Związku Harcerstwa Polskiego oraz grupa młodzieży niechrześcijańskiej. Zjednoczenie ruchu młodzieżowego stało się faktem. Ponad 2-tysięczna grupa delegatów na Kongres to reprezenta-

Zjednoczeni

cja 5 milionowej rzeszy członków polskiego ruchu młodzieżowego. Od jesieni ub. roku trwały dyskusje młodzieży nad jej rolą i miejscem w urzeczywistnieniu wizji Polski nowoczesnej. Mówiono o wszystkim, co interesuje to pokolenie i związane jest z młodzieżą.

Toczyły się również dyskusje nad projektem planu mającej powstać organizacji. W pierwszej chwili — być może — plan nieco rozczarowywał. Nie było w nim nowych, rewelacyjnych sformułowań, które jasno określałyby, iż nowa organizacja natychmiast poprawi te odcinki swej działalności, co do których można było mieć zastrzeżenia. Dopiero po wnikliwej analizie okazało się, że plan zawie-

ra wszystko, a stawia nie na powstawanie nowych form pracy, lecz na ich doskonalenie.

Zresztą zjednoczenie kilku istniejących organizacji poddyktowało samo życie. Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej nie jest bowiem organizacją pewnej grupy społecznej, która wytworzyła się w ostatnim okresie (mogłaby nią być na przykład młodzież mieszkająca na stałe na wsi, a pracująca w mieście), lecz połączeniem kilku organizacji, których problemy i cele okazały się zbliżone. Zmiana nazwy nie może oznaczać zmiany tematyki, którą się będzie zajmować. Oznacza natomiast konsolidację wysiłków i poczynił w tych kie-

(Dokończenie na str. 2)

DNI LENINOWSKIE 1976

Tegoroczne Dni Leninowskie trwały od 18 do 24 kwietnia. 106 rocznica urodzin Wodza Rewolucji stała się kolejną okazją do złożenia hołdu wielkiemu Leninowi, do przypomnienia Jego działalności, nie znanych jeszcze faktów z życia.

Także przedstawiciele naszej, MPK-owskiej załogi uczcili pamięć Włodzimierza Lenina.

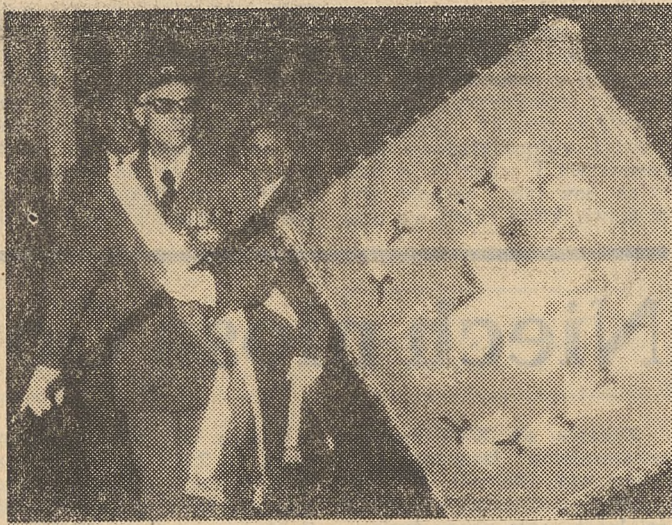
Podczas uroczystego wiecu członków i kandydatów PZPR pod pomnikiem Wodza Rewolucji w Nowej Hucie — delegacja pracowników MPK złożyła wiązanki kwiatów.

Natomiast członkowie organizacji ZMS-owskiej zwiedzili Muzeum Lenina przy ul.

Topolowej i wysłuchali ciekawego wykładu.

I wreszcie kilka zdań o imprezie, w której połączono pożyteczne z przyjemnym. W niedzielę, 25 kwietnia ponad 100-osobowa grupa pracowników MPK (wśród nich działacze partyjni, wielu ZMS-owców oraz członkowie rodzin naszych koleżanek i kolegów), wyjechała do Poronina i Zakopanego. Podczas manifestacji pod pomnikiem Lenina w Poroninie delegacja MPK złożyła wieniec, po czym zwiedziła Muzeum. Następnie udaliśmy się do stolicy polskich Tatr na kilkugodzinny wypoczynek. Tak więc lekcję historii ruchu robotniczego połączono tym razem z zasłużonym relaksem.

PIOTR BOROWSKI



Sztandar Koła ZBoWiD po przekazaniu go dla poczty sztandarowej.

NASI JUBILACI

Serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia dalszych, owocnych lat pracy, jak również zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, składamy naszym Jubilatam, którzy w dniach 1-30 kwietnia br. obchodzą jubileusz pracy w MPK Kraków.



45 LAT

Oddzielne, najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, wielu jeszcze lat w dobrym zdrowiu składamy STANISŁAWOWI GRODECKIEMU, który przepracował w naszym przedsiębiorstwie aż 45 lat. W związku z jego przejściem na emeryturę życzymy dobrego, zasłużonego odpoczynku po długoletniej pracy i przeżyciach okupacyjnych.

35 LAT

Stanisław DANIEL — WRP

30 LAT

Franciszek AUGUSTYN — Wydział Torów
Jakub MACHALSKI — WEA Bieńczyce
Józef MACIEJKO — WRP
Władysław MACIUGA — Wydz. Zabezp. Ruchu
Julian MŁODZIANOWSKI — WEA Czyżyny
Jan MROWCA — Zakł. Usług Byt.
Grzegorz POPRAWA — Wydział Torów
Władysław TYRYBON — WET Podgórze

25 LAT

Julia FIJAŁ — WRP
Krystyna SIENKO — WTB

20 LAT

Feliks CHARCHUT — Zakład Taks.
Janina DRUŻKOWSKA — Wydz. Zabezp. Ruchu
Zdzisław KAŁWA — Zakład Taks.
Zofia KRUCZEK — WET Podgórze
Helena ŁYDUCH — WET Nowa Huta
Józefa MASACZYŃSKA — Księgownia
Tadeusz Jan NOWAK — WEA Bieńczyce
Leszek RUMIAN — ZK Samoch.
Irena RUDAWSKA — Wydz. Zabezp. Ruchu
Stanisław SAMEL — WEA Czyżyny
Stanisław SZUMIEC — WRP
Kasper WACŁAWIK — WEA Bieńczyce

15 LAT

Joanna BALA — WEA Czyżyny
Stefan BARAN — WRP
Regina BARTKOWIAK — WET Podgórze
Helena GORYL — Dz. Ogólny
Ryszard NIEMIEC — Zakł. Remont.-Inwest.
Aleksandra OREMUS — WEA Czyżyny
Marian ORZECHOWSKI — Wydz. Transportu
Franciszka PROKOCA — WRP
Stanisław SZEWC — WET Podgórze
Stanisław ŻUCHNICKI — Zakł. Taks.

10 LAT

Zofia ADAMSKA — BHP
Irena HYŻY — Wydz. Zabezp. Mater.
Stanisława KNET — WET Podgórze
Genowefa KOPEĆ — WRP
Katarzyna KOZAKIEWICZ — WRP
Mieczysław NOGALEWSKI — WEA Bieńczyce
Maria RAJKOWSKA — WTB
Marian TALOWSKI — Wydz. Transportu

(P-BOR)

(Dokończenie na str. 2)

Przed Majowym Świętem

(Dokończenie ze str. 1)

Franciszkowi Cepuchowi z WEA Bieńczyce, Józefowi Chajdzie z WET Podgórze, Kazimierzowi Czuszkiewiczowi z Magazynów, Franciszkowi Jaworskiemu z Wydz. Produkc.-Remontowego, Edwardowi Jewulskiemu z Wydz. Zabezp. Ruchu, Józefowi Kowalskiemu z WEA Czyżyny, Barba-



Wieniec w imieniu całej załogi przedsiębiorstwa składają — od lewej: I sekretarz KZ PZPR — tow. Adam Jedrusik, przew. Rady Zakładowej — Józef Grabecki oraz naczelny MPK — inż. Eugeniusz Więcek.

rze Kulesze z WEA Czyżyny, Janowi Kurdzielowi z Wydz. Prod.-Remontowego, Stanisławowi Krzywdzie z Wydz. Zabezp. Ruchu, Anieli Liszce z WET Podgórze, Stanisławowi Łączakowi z WET Nowa Huta, Stefanowi Macudzie z Wydz. Zabezp. Ruchu, Andrzejowi Nowakowi z Wydz. Torów, Janowi Pamule z Wydz. Remont.-Produkc.,



Płk Mieczysław Madej — wiceprzew. ZW ZBoWiD — demonstruje uczestnikom akademii sztandar ufundowany przez młodzież Koła ZBoWiD MPK

Franciszkowi Perończykowi z SGO, Krzysztoforze Piękoś z WET Podgórze, Janowi Powroźnikowi z Wydz. Transportu, Józefowi Szlagowi z WET Nowa Huta, Józefowi Szajkowskiemu z WET Pogórze, Stanisławowi Szymańskiemu z Działu Prasowo Radiowego, Tadeuszowi Twardowskiemu z Wydz. Sieci i Podstacji, Kazimierzowi Urbańskiemu z WET Nowa Huta, Albinowi Wędzisz z



Członkowie Zakładowego Koła ZBoWiD wraz z rodzinami na spotkaniu ludzi dobrej roboty.

WEA Bieńczyce, Mieczysławowi Włodarczykowi z Zakł. Remont.-Inwest. oraz Kazimierzowi Zarębie z Wydz. Remont.-Produkc.

Akademii zakończył występ zakładowego chóru „Lutnia”.

Następną częścią uroczystości, poprzedzających 1 Maja było otwarcie „Izby Pamięci” MPK, w której również brali udział wymienieni wcześniej goście z prezydium oraz kierownictwo polityczno-administracyjne przedsiębiorstwa. Otwarcia „Izby” dokonała tow. Danuta Pasternak.

Wieczorem kombatanci i młodzież, wraz z rodzinami, udali się na spotkanie ludzi dobrej roboty.

F. SERWIN



Prezydium Konferencji Samorządu Robotniczego.

Z Konferencji Samorządu Robotniczego

Program wykorzystania rezerw w MPK

Tematem wiodącym KSR, która odbyła się w miesiącu kwietniu br., było omówienie programu szukania i uaktywniania rezerw w naszym przedsiębiorstwie.

Zajęcie się tą tak ważną sprawą, nie jest czymś nowym w MPK, jak powiedział w swoim wystąpieniu na forum obrad KSR z-ca naczelnego dyrektora d.s. załogi mgr Winston Maik. Nie było ono tylko przeprowadzane na tak wielką skalę jak obecnie ma to miejsce.

Zarządzeniem dyrektora inż. Eugeniusza Więcka z dnia 12 lutego br., powołane zostały w przedsiębiorstwie zespoły, które zajęły się wyszukiwaniem rezerw. Decyzją powyższą powstały więc zespoły branżowe do spraw: gospodarki materiałowej, organizacji i zarządzania oraz postępu technicznego. Ponadto powołano zespoły zakładowe i zespół ogólnozakładowy. Kierownictwa i organizacje partyjne powołały zespoły wydziałowe, które zajęły się pro-

blematyką rezerw na swoim terenie.

Poszczególne działania wymienionych zespołów, zamknęły się w określonych terminach. I tak do 29 lutego br. zakończyły pracę zespoły wydziałowe i zespoły specjalistyczne. Zespoły zakładowe do 2 marca br., a zespół ogólnozakładowy do 4 marca br. W dniu 5 marca br., roboczy program rezerw, został przedłożony w Zjednoczeniu.

W wyniku powyższych przeobrażeń, skonstruowanych zostało cały szereg zadań, których wykonanie, winno przynieść zabezpieczenie planu w poszczególnych komórkach organizacyjnych. Jest ich w sumie 58 i zakwalifikowane zostały jako nieodzowne i najważniejsze. Trzeba zaznaczyć, że prócz wyżej omówionego programu rezerw, w przedsiębiorstwie opracowane zostały również inne, które nadal są aktualne i one także przyczynią się do uzyskania konkretnych efektów w omawianym zakresie. Są to pro-

gramy: humanizacji i poprawy dyscypliny pracy oraz kompleksowy program warunków pracy.

Konferencja Samorządu Robotniczego po zapoznaniu się z przedstawionym projektem programu i szerokiej dyskusji, zatwierdziła zawarte w nim wnioski, które dotyczą: organizacji pracy i produkcji, zatrudnienia i funduszu płac, gospodarki materiałowej, postępu technicznego, racjonalizacji i wykorzystania środków przewozowych.

Program wykorzystania rezerw w naszym przedsiębiorstwie, opracowany został na podstawie przeprowadzonej szerokiej i otwartej dyskusji oraz analizie planowanych zadań wszystkich komórek organizacyjnych. Cel tych wszystkich poczyniń jeżeli chodzi o ujawnianie i angażowanie rezerw jest jeden — zagwarantowanie wykonania przez przedsiębiorstwo jego zadań tak w roku bieżącym jak i w latach 1977—1980.

MARIA BUBACZEWSKA

Niech niosą Go wysoko

Zbliżała się XXX rocznica rozgromienia faszyzmu niemieckiego. Dla nas — powojennego pokolenia — trzydziści lat to całe nasze życie — a czasem nawet więcej. Dla ludzi, którzy przeżyli pierwsze dni agresji, prawie sześciolletnią okupację i ostateczny upadek hitlerowskiego okupanta — we wspomnieniach — tamte wydarzenia, zdawały się być wczoraj.

W Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, sztandary organizacyjne posiadały już: PZPR, ZMS, ZHP, Związek Zawodowy, PCK. Posiadały także swój sztandar przedsiębiorstwo. Nie mieli go tylko ci, którzy najpierw walczyli, a potem budowali nam dzień dzisiejszy. No i właśnie młodzież obrała sobie za punkt honoru „sprezentowania” go kombatantom, pragnąc w ten sposób wyrazić wdzięczność i uznanie dla ludzi, którym kiedyś słowo wolność przesłaniało wszelkie inne cele.

W połowie kwietnia sztandar był gotowy, a 30 tegoż miesiąca odbyło się wręczenie sztandaru.

Po odczytaniu aktu przekazania sztandaru nastąpił moment wręczenia. Przejął go prezes Zakładowego Koła ZBoWiD — inż. Stanisław Czajkowski.

Było coś wzruszającego, gdy byli bojownicy uklękali i uca-

lowawszy sztandar, objął drzewce rękami. Była to chwila, gdzie większość młodych wśród naszej załogi uświadomiła sobie, komu przede wszystkim zawdzięcza pożytki dzisiejszego. Że to właśnie Oni walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej, kładli podwaliny pod Polskę wolną i socjalistyczną.

Czym dla tych ludzi był i jest sztandar świadczy sposób w jaki został odebrany. Kiedyś za sztandar nasz białoczerwony, poświęcili i oddawali życie. Gdzieś tam na obczyźnie, czy w guszy polskich lasów, był symbolem wolnej Polski.

Niechże dziś, ten swój ZBoWiDowski organizacyjny sztandar niosą dumnie i wysoko. Ich poświęcenie zdrowia i życia opłaciło się. Wywalczyli bowiem dla kraju — a więc dla nas — wolność i pokój.

Było coś wzruszającego, gdy byli bojownicy uklękali i uca-

lowawszy sztandar, objął drzewce rękami. Była to chwila, gdzie większość młodych wśród naszej załogi uświadomiła sobie, komu przede wszystkim zawdzięcza pożytki dzisiejszego. Że to właśnie Oni walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej, kładli podwaliny pod Polskę wolną i socjalistyczną.

Czym dla tych ludzi był i jest sztandar świadczy sposób w jaki został odebrany. Kiedyś za sztandar nasz białoczerwony, poświęcili i oddawali życie. Gdzieś tam na obczyźnie, czy w guszy polskich lasów, był symbolem wolnej Polski.

Niechże dziś, ten swój ZBoWiDowski organizacyjny sztandar niosą dumnie i wysoko. Ich poświęcenie zdrowia i życia opłaciło się. Wywalczyli bowiem dla kraju — a więc dla nas — wolność i pokój.

FILOMENA SERWIN

PLENUM KZ PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

prace nad opracowaniem realnego planu wykorzystania rezerw.

Po dyskusji, której centralnym punktem było wystąpienie dyrektora d.s. załogi — **Winstona Maika**, Plenum jednomyślnie zatwierdziło program wykorzystania rezerw w MPK (piszemy o nim szerzej w materiale, relacjonującym przebieg Konferencji Samorządu Robotniczego).

W związku z wyborem na Konferencji Zakładowej tow. Honoraty Bachorskiej na stanowisko sekretarza Rady Zakładowej, przyjęto jej rezygnację z funkcji skarbnika Komitetu Zakładowego PZPR. Tow. Bachorskiej wręczono pochwałę za dotychczasowy wkład pracy i życzone powołanie w nowej roli. Stanowisko skarbnika PZPR powierzono tow. Leokadii Chopkiewicz.

Uchwałą Egzekutywy KZ PZPR udzielono pochwał z wpisaniem do akt partyjnych wyróżniającym się skarbnikom POP i OOP w 1975 r. tow. tow.: Emilii Kłos, Tadeuszowi Pachuckiemu, Aleksandrze Półce, Adamowi Bugajowi, Julii Słowińskiej, Stanisławowi Stachakowi, Władysławowi Taborowi, Leokadii Chopkiewicz, Józefowi Kudkowi oraz Kazimierzowi Świąckiemu. Za szczególne zasługi w pracy przy wymianie wkładów do legitymacji partyjnych udzielono pochwał Mieczysławowi Kaznowskiemu, Marianowi Hebdzie, Ryszardowi Dyrdzie oraz Józefowi Wniorowskiemu.

Egzekutwa KZ PZPR wyróżniła też pochwałą tow. Stanisława Rutkę z WET Podgórze za duży wkład pracy w dekoracji środków komunikacji miejskiej z okazji świąt państwowych i rocznic politycznych.

Ocenę szkolenia partyjnego w MPK od października ub. roku do lutego 1976 r. dokonał w swym wystąpieniu tow. **Franciszek Orszański**, przew. Zespołu Lektorów i Aktywności Szkolenia.

O kampanii sprawozdawczo-wyborczej do Rady Zakładowej mówił z kolei tow. **Józef Grabacki**, jej przewodniczący.

Uczestnikom Plenum i zaproszonym gościom sekretarz propagandy KZ PZPR tow. **Jerzy Kijowski** przedstawił program obchodów Święta Pracy — 1 Maja. Ustalono skład Zakładowego Komitetu Honorowego Święta Klasy Robotniczej. Przedstawiono też zebrany program naszego udziału w tegorocznych Dniach Leninowskich.

Dyrektor d.s. Zabezpieczenia Ruchu — tow. **Stanisław Czajkowski** omówił program przygotowań do obchodów 31 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem.

Na zakończenie obrad, Plenum dokonało zmian w komisiach i zespołach problemowych Komitetu Zakładowego PZPR. Powołano Komisję Ekonomiczną KZ, której przewodniczy tow. Marian Kalinowski. Zespół Wniosków i Uchwał, który funkcjonował dotychczas przy Komisji Organizacyjnej, należy obecnie do Komisji Ekonomicznej.

Jak wynika z powyższego problematyka kwietniowego Plenum Komitetu Zakładowego PZPR była niezwykle bogata i interesująca.

PIOTR BOROWSKI

Zjednoczeni

ki, co wcale nie znaczy, że cele młodzieży są inne. Inne są tylko drogi, którymi się je realizuje. I właśnie tu widać jak słuszne jest nie tworzenie nowych form pracy, a doskonalenie starych. ZSMP kładzie bardzo duży nacisk na współtworzenie kultury, a nie tylko jej konsumpcję. Młody człowiek nie może być tylko podmiotem oddziaływania kulturalnego. Ist-

nieje w naszym — słownictwie — i nie tylko — tak zwany styl młodzieżowy. Odnosi się to jednak przeważnie do sprawy wyglądu zewnętrznego danej osoby. Owszem, istnieje jeszcze np. muzyka młodzieżowa, jakże często jednak tworzą ją ludzie, którzy oprócz tego, że posiadają własne dzieci, będące już młodzieżą, nie poza tym wspólnie z młodym pokoleniem nie mają.

Nie istnieje natomiast kompleksowa nazwa „kultury młodzieżowej”, tak, by można ją odnieść do wszelkich przejawów życia młodych. Zresztą to nie jest tylko problem kultury. Jeżeli chcemy być partnerem w zakładzie, najpierw musimy coś z siebie dać, a potem żądać. Przy działaniu odwrotnym nie będziemy bowiem traktowani poważnie. A to, jakim będzie ten nowy Związek zależy od nas samych. Bo wielki sukces organizacji składa się z sukcesów jej członków.

FILOMENA SERWIN

KWIECIEŃ — Miesiącem Pamięci Narodowej

Miesiąc kwiecień jest u nas, Polaków, tradycyjnie obchodzony — jako miesiąc pamięci narodowej. Odbývają się wówczas uroczystości, w czasie których przypominają się ge-
henne narodu polskiego, zgótowaną nam przez hitlerowski faszyzm. Oddaje się hołd pamięci tych, którzy w imię szczyt-
nego hasła „Za wolność Waszą i naszą”, swymi prochami zasłali pola bitewne wielu zakątków świata, dając dowód realizacji tego hasła. Oddaje się hołd tym, którzy w poniż-
ający, bestialski sposób torturowani, gineli od kul plutonów egzekucyjnych, w komorach gazowych, na szubienicach. Honoruje się tych, którzy swym potem, cierpieniem, a jed-

nocześnie męstwem i odwagą, walczyli aż do ostatecznego zwycięstwa, przynosząc wolność uciemiężonym narodom, a którym los pozwolił dożyć tej chwili.

I nie dzieje się tak dlatego, aby rozgrzebywać zabliźnione rany, aby wzniecać nienawiść i domagać się odwetu. Dzieje się tak, i winno się tak dzieć zawsze, bo winni jesteśmy tego pamięci 6 milionów naszych rodaków, kilkudziesięciu mil-
ionów ludzi, których pochłonięła ta najstraszniejsza z dotych-
czasowych — wojna. By pamięć ta, stała się skutecznym me-
mento — przed jakąkolwiek próbą powtórzenia się tego kata-
klizmu dziejowego.

Jest rzeczą oczywistą, że wśród naszej, blisko 6-
tysięcznej załogi, znaj-
duje się wielu pracow-
ników, którzy również
wnieśli swój wkład w
dzieło walki i zwycięstwa nad
faszyzmem. Wśród załogi
„czerwonego tramwaju”, jak
przed wojną nazywano krako-
wską MKE, nie brakło, bo
nie mogło braknąć ludzi, któ-
rzy już wówczas walczyli o
prawa klasy robotniczej, u-
czyli się i rozpowszechniali
wśród załogi wiedzę o drodze
wiodącej do wyzwolenia spo-
łecznego. Kiedy trzeba było —
stanęli do obrony kraju, a po-
tem, tulącymi drogami, wraca-
li do swego miasta i zakła-
du, organizując działalność
przeciw znielowidzonemu o-
kupantowi. Inni, wędrowali
dalej, zasilając armie sprzy-
mierzonych państw, walczą-
cych przeciw jednemu wrogo-
wi — przeciw faszyzmowi.

Wielu spośród nich służyło w
Armii Czerwonej, a następnie
w odrodzonym na terenie
ZSRR — Ludowym Wojsku
Polskim, przemierzając swój
szlak bojowy od Lenino, do
Berlina. Walczyli o Anglie i
Monte Cassino. Brali udział w
inwazji na Francję. Wyzwala-
li Belgię i Holandię. Wal-
czyli na innych frontach II
wojny. Ale wielu też z nich
spędziło dnie, miesiące, lata, w
więzieniach i obozach. Nie-
którzy już nigdy nie wrócili
do swego zakładu, kolegów,
rodziny.

Nie sposób dziś w pełni od-
tworzyć ścisłych danych o
tych wszystkich pracownikach
(a wydaje się, że w tak du-
żym, o stuletniej historii —
przedsiębiorstwie, byłoby to
celowe i konieczne), jest ich
wielu, bardzo wielu. Ograni-
czmy się więc do danych nie-
pełnych, lecz udokumentowa-
nych. Stąd też dane, które za-
warte są w małych ramkach
w tekście, dotyczą wyłącznie
73 aktualnych członków Za-
kładowego Koła ZBoWiD przy
MPK. Sa wśród nich pracow-
nicy jeszcze z okresu przed-
wojennego, tak i ci, którzy za-
czeli tu swą pracę później,
bądź też przeszli do MPK sto-
sunkowo niedawno.

Wszyscy oni jednak, swą
drogą życia, swym dorobkiem
walki i przeżytym męczeń-
stwem, wtapiają się w aktual-
ną historię załogi tego przed-
siębiorstwa.

Aby choć w części przeka-
zać Czytelnikom rozmiar i
formy tego wkładu, poprosi-
liśmy o rozmowę kilku zaled-
wie spośród nich, niejako
przedstawicieli. Oto oni.

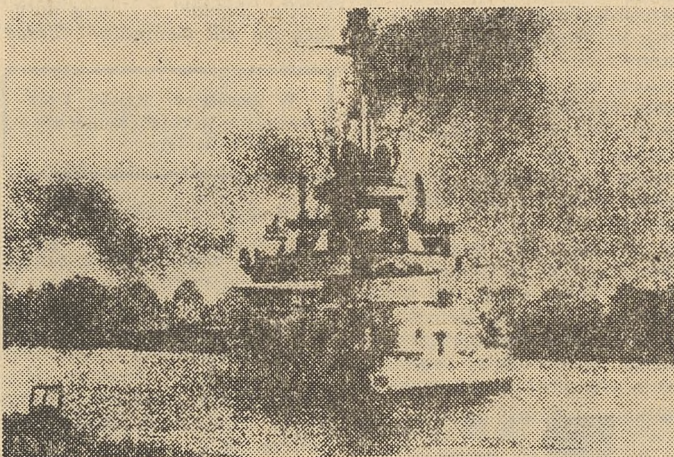
Stanisław GRODECKI, ur. w
1913 r., w Krakowie. Pracownik
MPK od 1931 r. W cza-
sie okupacji — członek AK.
Aresztowany na terenie zakła-
du w październiku 1942 r.,
więziony na Montelupich, w
Oświęcimiu i Sachsenhausen,
gdzie przebywał aż do wyz-
wolenia, w maju 1945 r. Od-
znaczony wieloma odznacze-
niami i medalami, w tym
„Krzyszem Kawalerskim Orde-
ru Odrodzenia Polski”. Czło-
nek PZPR i ZBoWiD.

Franciszek SZOSTA, ur. w
1903 r., w Brzesku. Pracownik
MPK od 1932 r. Od 1926 r.
członek PPS, a od 1935 r. —
TUR. W czasie okupacji —
kieruje komórką GL PPS na
terenie MPK. Odznaczony m.
in. „Krzyszem Kawalerskim
OOP”. Członek PZPR i ZBo-
WiD. Od 1968 r. — na emery-
turze.

Henryk CZUBAJ, ur. w 1923
r., w Krakowie. W MPK od
1942 r. Podczas okupacji pełni
na terenie przedsiębiorstwa
funkcję kolportera prasy pod-
ziemnej, w ramach „Szarych
Szeregów” AK. W 1943 r. a-
resztowany na terenie zakła-
du, i poprzez Montelupich i

Oświęcim, osadzony zostaje w
obozie Sachsenhausen, gdzie
pozostaje aż do wyzwolenia.
Odznaczony m. in. „Srebrnym
Krzyszem Zasługi”. Członek
PZPR i ZBoWiD. Aktualnie
jest kierownikiem Oddziału
Komunikacyjnego „Krowo-
drza”.

Stanisław PATKO, ur. w
1916 r. w Spytkowicach. Prac-
cę w MPK rozpoczął w 1946 r.
Żołnierz kampanii wrześnio-
wej. Uczestnik inwazji wojsk
alianckich we Francji. Walczy
również w Belgii, Holandii i
na terenie III Rzeszy. Posia-
dacz wielu odznaczeń polskich,
francuskich i angielskich, w
tym „Krzyża Kawalerskiego



Tak się zaczęła II wojna światowa. Hitlerowski pancernik „Schleswig-Holstein” skierował swe zdradzieckie salwy na Westerplatte.

„Krzyszem Walecznych”. Członek PZPR i ZBoWiD. Kie-
rowca autobusowy WEA Bień-
czyce.

Franciszek CZAJKOWSKI,
ur. w 1924 r. w Gródku Ja-
giellońskim. W MPK od 1964
r. żołnierz Armii Czerwonej i
I Armii LWP. Uczestnik walk
o utrwalenie władzy ludowej.
Posiadacz wielu cennych, pol-
skich i radzieckich odzna-
czeń, a m. in. „Krzyża Kawa-
lerskiego OOP”, „Krzyża Wa-
lecznych”, „Zasłużonym na
Polu Chwały”, „Za Odrę, Nysę
i Bałtyk”, „Za Berlin”. Czło-
nek ZBoWiD. Kierowca auto-
busowy WEA Bieńczyce.

ZANIM NADSZEDŁ WRZESIEŃ...

...był okres 20-letniej, nie-
wykorzystanej szansy. Odzys-
kana — wolność, nie mia-
ła służyć całemu naro-
dowi. Rządzącej klasie bar-
dziej wówczas zależało na po-
większaniu własnych kont-
bankowych, niż na jednocze-
nie narodu, rozbudzaniu pa-
triotyzmu opartego na realiz-
mie spójności narodów sło-
wiańskich. Zamiast tego, ro-
budzano antagonistyczne am-
bicie o skrawki ziemi, marzo-
no o Polsce „od morza do mo-
rza”, uzależniając jednocze-
nie kraj od obcego kapitału,
panoszącego się we wszystkich
dziedzinach życia.

Spółród obecnych członków
Koła ZBoWiD, 3 to działacze
PPS-Lewicy okresu między-
wojennego.

Była jednak wówczas siła,
która zdawała sobie sprawę ze
skutków, jakie polityka ta mo-
że przynieść. Klasa robotnicza
coraz bardziej przeźniała. Sku-
piona w szeregach postępo-
wych partii politycznych, co-
raz częściej podkreślała swą
obecność i obowiązek ratowa-
nia całego narodu przed zgu-
bą. Toteż zanim padły strzały
niemieckich plutonów egzeku-
cyjnych, zanim otworzy się
bramy Oświęcimia, Majdanka
i innych obozów koncentra-
cyjnych, były szarże konne
przeciw demonstrującej klasie
robotniczej, były salwy policyj-
nej i granatowej, od których ginęli

robotnicy Krakowa, Łodzi i
innych miast, ginęli chłop-
cy polscy wsi. Zapelniali się
więzienia, a za murami Bere-
zy — ginęli najświatlejsi przy-
wódcy klasy robotniczej,
chłopskiej i postępowej inte-
ligencji.

Kraków był wówczas areną
wielu politycznych wystąpień.
Nie brakło w nich przedsta-
wicieli „czerwonego tramwa-
ju”.

FR. SZOSTA — Jeszcze jako
20-letni chłopak, brałem u-
dział w listopadzie 1923 r. w
strajku generalnym. Byłem
świadkiem i uczestnikiem tych
wydarzeń, jakie miały miejsce

krzepła w siłę mimo dławiące-
go ucisku policyjnego. Skupi-
ona w postępowych partiach
politycznych, a szczególnie w
KPP i PPS Lewicy, widziała
zagrożające Polsce niebezpie-
czeństwo ze strony rozwijają-
cego się w III Rzeszy — fa-
szyzmu. Coraz bardziej zespala-
jące się w jednolitym fron-
cie, postępowe siły narodu z
KPP, Lewicy PPS, radykal-
nych działaczy SL i „Wici”,
związków zawodowych i sto-
warzyszeń inteligencji twór-
czy oraz organizacji młodzie-
żowych, podejmowały akcje
polityczne przeciw prohitler-
owskiej polityce zagranicznej
rządu sanacyjnego.

W obliczu groźby nowej
wojny światowej, obalały
„wielkomocarstwowe” hasła i
„pobrzękiwania szabelką”. Do-
maszały się zawarcia sojuszu
z ZSRR oraz Czechosłowacją
i innymi państwami niefaszy-
stowskimi.

Ale rząd sanacyjny bardziej
bał się konsekwencji „wpły-
wów komunistycznych”, ani-
żeli zagłady całego narodu,
grożącej w wyniku jednozna-
cznie nakreślanych i oficjal-
nie głoszonych przez Hitlera
— planów.

Tak więc krótkowzroczna
polityka ówczesnego rządu, w
sytuacji zupełnego nieprzygo-
towania do wojny, nie znalaz-
ła jedynie słuszných, i naro-
dowo koniecznych rozwiązań.
I nadszedł dzień

...1 WRZESNIA 1939 r....

...kiedy to hitlerowskie za-
gony, łamiąc wszelkie porozu-
mienia i prawa międzynarod-
owe, napadły na Polskę.

Mimo wyraźnych oznak i
zapowiedzi o celach hitlerow-
skich pogroźek, dzień 1 wrze-
śnia był zaskoczeniem milita-
rym. Niedokończona, w chao-
sie prowadzona mobilizacja,
powiększała groźbę tamtych

25 obecnych członków Koła
ZBoWiD, to uczestnicy kam-
panii wrześniowej.

dni. Lecz mimo posiadanej
dwukrotnej w ludziach i wie-
lokratnej w czołgach i samo-
lotach — przewagi, hordy hi-
tlerowskie natrąfiły na silny
opór osamotnionych, z deter-
minacją walczących żołnierzy
polskich. Wśród nich, nie bra-
kło pracowników z ówczesnej
KMKE. Na stan ok. 700 praco-
wników, ok. 150 poszło bro-
nić Ojczyzny. Wielu z nich
zginęło, wielu już nie powró-
ciło do swego zakładu. Ale ja-
ko patrioci, spełnili swój obo-
wiązek.

FR. SZOSTA — Mobilizacja
była późno i słabo przeprowa-
dzona. W dniu 4 września do-

wiedziałem się, że Kraków nie
będzie bronił. Jako TUR-
owiec i działacz patriotyczny,
mimo że nie byłem zmobilizo-
wany, wybrałem się do Tarno-
wa, aby przez tamtejszą RKU
— zostać przyjęty do wojska
Doszedłem za 2 dni do Borze-
cina, a w Tarnowie już były
wojska niemieckie.

S. PATKO — Zostałem zmobilizowany w dniu 24 sierpnia
do kompanii czołgów X Bry-
gady płk Maczka. Wyjechał-
my z Liszek do Skomielnej
Czarnej, a w tym czasie nie-
mieckie wojska były już na
Wysokiej. Mimo wielkiej bo-
jowości, zmuszeni byliśmy się
wycofywać. Na naszą jedną
brigadę nacierały 3 dywizje
niemieckie, a później doszła je-
szcze czwarta dywizja górską,
którą zresztą rozbiliśmy pod
Lwowem.

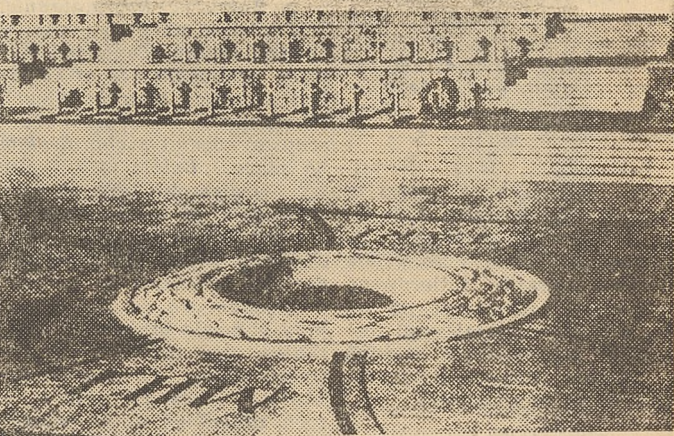
O naszej bitności świadczy,
że Niemcy nazywali nas „czar-
nymi diabłami”. Nie można
jednak było zwyciężyć prze-
ciw tak przeważającym siłom
wroga. Przez Śniatyn — prze-
kroczyliśmy granicę Rumunii.
Powiedziano nam, że po do-
zbrojeniu, wraz z wojskiem
rumuńskim — powrócimy wal-
czyć o Polskę. Stało się ina-
czej. Oczekiwały nas obozy in-
ternowanych.

Mimo przeważających sił
wroga poszczególne skrawki
ziemi oddawane są po ciężkich
walkach. Znaczone są one
chwałą i niezliczonymi ofiara-
mi żołnierza polskiego. Zna-
czone są też poważnymi stra-
tami nieprzyjaciela, który wie-
loкратно musiał swe zdobycze
okupić niespodziewaną ceną.

Jednak mimo ofiarności, pa-
dały ostatnie bastiony obrony.
Kończy się kampania, ale nie
kończy się walka. Teraz drogi
polskich żołnierzy się rozcho-
dzą. Część pozostaje w kraju,
ukrywa broń, która będzie słu-
żyć w dalszej walce. Rozpo-

Robotniczy PPS, a 11. XI. wy-
brano jego władze z Zygmun-
tem Żuławskim — jako prze-
wodniczącym, i Józefem Cy-
rankiewiczem — jako sekre-
tarem. Tak więc już od po-
czątku tej gehenny narodowej
rodzili się w kraju siły, które
nigdy nie pogodziły się z
wrzesniową klęską. Na ich
czele stanęli znów najbardziej
światli i oddani, pełni patrio-
tycznego zapału — przedsta-
wicieli klasy robotniczej, po-
stępowego nurtu inteligencji,
chłopskiej. Mimo grożącego
niebezpieczeństwa, podjęli
walkę — na śmierć i życie.
Wśród nich — także wielu
pracowników naszego przed-
siębiorstwa.

FR. SZOSTA — Pracowałem
i mieszkalem na terenie przed-
siębiorstwa (przy ul. Wa-
wryńska 13). W listopadzie
1939 r., nawiązałem kontakt
z OKR PPS i otrzymałem za-
danie zorganizowania grupy
konspiracyjnej na terenie
przedsiębiorstwa. Moje mies-
zkanie służyło m. in. na zebrania
organizowane tu przez
tow. Cyrankiewicza. Współ-
pracowałem wówczas z tow.
Rajkowskim. Naszym zada-
niem było dokonywanie sabo-
tażu, oczywiście — na miej-
scach pracy, gdzie to okazy-
wało się celowe. Służenie za
punkty kontaktowy dla komór-
ki wywiadowczej, rozprowa-
dzanie prasy podziemnej wśród
pracowników, a poprzez nich
— wśród społeczeństwa kra-
kowskiego, zaopatrywanie lu-
dzi zagrożonych i działaczy
ruchu oporu — w „lewe” za-
świadczenia pracy, karty
tramwajarzy, pomoc w uciecz-
kach ludzi z obozu przejścio-
wego przy ul. Wąskiej — przed
wywozem na roboty przymu-
sowe do Rzeszy, to — w skró-
cie — najważniejsze formy
działania naszej, zakładowej
komórki PPS. Działało wów-



Tam, gdzie „czerwone maki piły polską krew”... Cmentarz naszych żołnierzy pod Monte Cassino.

czyna się też epopeja „żołnie-
rza-tulacza”. Bo znaczna część,
mimo swych wędrowek po ob-
cych krajach, odnajdzie swe
miejscie w polskich jednost-
kach, aby przy boku wojsk
sprzymierzonych wejść na
drogi prowadzące do kraju.

Tymczasem w kraju, zapa-
da długa okupacyjna noc gro-
zy i męczeństwa. Dalekosięż-
ne plany hitlerowskiego faszy-
zmu, zakładają całkowitą li-
kwidację narodów słowiań-
skich. Jako pierwszy — miał
być zniszczony naród polski.
Zbyt butne, pewne i zarozu-
miałe to były plany. Jeszcze
się niemieckie hordy nie zda-
żyły dobrze „zadomowić”, je-
szcze upojeni zwycięstwami i
pospilitymi mordami, snuli
plan dalszego podboju świa-
ta, gdy już rodzi się w kraju...

...RUCH OPORU.

Już w dniu 16 października
1939 r., szereg małych orga-
nizacji konspiracyjnych w
Krakowie, zostaje zorganizo-
wanych w jedną organizację
pod nazwą „Służba Zwycię-
stwu Polski”. W dniu 22 paź-
dziernika, członkowie działacze
PPS w Krakowie przeprowa-
dzają rozmowy na temat prze-
kształcenia tej partii w orga-
nizację konspiracyjną. W dniu
26. X powołano do życia kon-
spiracyjny Okręgowy Komitet

czas — wg systemu 5-go, wg
mego rozeznania — około 200
osób. Dokonywano również
działalności represyjnej na
zdręcych narodu polskiego, na
„nadgorliwych” niemieckich.
Uświadamiało to wrogowi, że
naród polski nie pozostaje
bezbronny, że tacy jak Kli-
mończuk i jemu podobni, nie
będą bezkarnie służyć oku-
pantowi.

Aż 43 członków Koła
ZBoWiD, to czynni uczestnicy
Ruchu Oporu w czasie oku-
pacji:
— 22 w szeregach Armii Kra-
kowskiej,
— 12 w szeregach Gwardii Lu-
dowej PPS,
— 8 w szeregach Batalionów
Chłopskich,
— 1 w szeregach Armii Lu-
dowej.

Na terenie przedsiębiorstwa,
choć nie tak liczni jak PPS,
pracowali i działali również
przedstawiciele innych organi-
zacji podziemnych.

S. GRODECKI — Do dział-
ności w AK przystąpiłem na
terenie Zarządu Miejskiego.
Polegało to na słuchaniu ra-
dia i przekazywaniu inform-
acji społeczeństwu, dla podtrzy-
mania na duchu. Rozprowa-
dzano (Dokończenie na str. 4)



Jeden z wielu oddziałów partyzanckich na Kielecczyźnie.

KWIECIEŃ — Miesiącem Pamięci Narodowej

(Dokończenie ze str. 3)

działem ulotki. Moja działalność nie była jednak zbyt długa. Pracowałem od stycznia do 12 października 1942 r., kiedy to zostałem aresztowany. Współpracowałem z mną na terenie przedsiębiorstwa — Jan Lesiak, piłkarz „Garbarńi”, który niedługo po mnie — też został aresztowany.

H. CZUBAJ — jeszcze będąc na bezpłatnej praktyce w KMKE w 1940 r., próbowałem — iako, że byłem przed wojną harcerzem — pomagać w

mia, po przeżyciach na Montelupich — jechałem tam z zadowoleniem. Z Oświęcimia zostałem przetransportowany do Sachsenhausen, do „komanda” pracującego w fabryce samolotów. Praca przez 12 godzin. Później apel (nieraz b. długi), i odpoczynek. Obóz ten, ogólnie biorąc, był jednym z łżejszych. Jednak najbardziej wyczerpywało się psychicznie. Przez 2 lata przeżyliśmy ok. 720 alarmów i kilka bombardowań. Nieraz po nieprzespanej nocy, — praca, lub też praca dzień i noc. O! stycz-

W POLSKICH SIŁACH ZBROJNYCH NA ZACHODZIE

Jednostki wojskowe, które po klęsce wrześniowej opuściły kraj, nie zamierzały rezygnować z walki przeciwko koalicji hitlerowskiej. Żołnierz polski wiedział, że tylko realizując hasło „Za Waszą Wolność i Naszą”, możliwe jest pokonanie faszystów i wyzwolenie kraju. Łączyła się więc polska krew na obcych ziemiach. We Francji, Anglii, Belgii, Holandii. Pod Narwikiem i Tobrukami. W Falais i na Monte Cassino.

Dla 7 obecnych członków Koła ZBoWiD, droga do wolnej Polski wiodła — w ramach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie — poprzez pola bitewne niemal całej Europy.

Wspomina jeden z uczestników PSZ na Zachodzie.

S. PATKO — po ucieczce z obozu internowanych w Rumunii, dostałem się do Francji, a stamtąd ostatnim statkiem do Anglii. W Szkocji, początkowo pełniłem służbę pomocniczą, a później, przechodziłem ćwiczenia i szkolenia. W końcu, w ramach I Dywizji Pancerniej pod dowództwem gen. Maczka, włączono nas do działań inwazyjnych i znaleźliśmy się ponownie na ziemi francuskiej. Nasz szlak wiodł przez Francję, Belgię, Holandię — na tereny niemieckie. Niejednokrotnie znajdowaliśmy się w ciężkich bojach. Szczególnie odczuło to

z kolei na dalsze szkolenie do Specjalnej Brygady Spadochronowej w Riazaniu. Byli to sami młodzi, 18—20-letni chłopcy. Nauczono nas obchodzenia się z każdym rodzajem broni. Po skończeniu szkolenia, weszliśmy do działań wojennych. Oprócz innych zadań, m. in. dokonywaliśmy likwidacji sprzętu i urządzeń przed wejściem Niemców do oddawanych miejscowości. Zrzucano nas na tyły niemieckie dla likwidacji zaopatrzenia frontu, pomagaliśmy w rozlokowywaniu partyzantów, a także ich wyprawdzaniu z miejsc zagrożonych. Brałem udział w walkach o Orzet i Białą Cerkiew, które 7-krotnie przechodziły z rąk do rąk. Teraz już front posuwał się szybko naprzód, choć walki były b. ciężkie. Np. Kowel — 14 razy zdobywany i oddawany, Luck — 8 razy. Ta oddana została przetrzona doszczętnie. To właśnie nasza brygada b. często torowała drogę frontowi. Wystrzelenie mostów koło Lwowa spowodowało, że Niemcy albo musieli się poddawać, albo topić w bagnach. Wreszcie po przekroczeniu Bugu, znaleźliśmy się na ziemi polskiej. Niezapomniane wrażenie pozostało w mej pamięci — wyzwolenie Majdanka. Szybka akcja spowodowała, że udało się go zdobyć w całości, wraz z całą załogą niemiecką. Mieliśmy zakaz dawania wygódniakom więźniom naszego, żołnierskiego jedzenia, aby mogli przeżyć. Toteż w pierwszej chwili spotykaliśmy się z ich niezadowolaniem, z przekleństwami. Dopiero gdy podciągnięte zaplecze ze szpitalami zaopiekowało się nimi — przeprasza-

szeregach walczyło również wielu byłych i obecnych pracowników MPK. Niektórzy szli w jej szeregach od samej Oki. Inni, jak tow. Fr. Czajkowski przeszli do niej już na ziemi polskiej.

FR. CZAJKOWSKI — Stojąc w Garwolinie, zostałem wezwany do Sztabu Armii w Lublinie. Tam dostałem przydział do IV Dywizji Wojska Polskiego, teraz walki o Warszawę, wyzwolenie obozu w Pruszkowie i na Bydgoszcz. Mieliśmy tam stać tydzień. Ale czas naglił. Ruszamy więc dalej: Złotów, Jastrów, Rewal, Wał Pomorski. Front rozciągnięty. Mimo braków w zaopatrzeniu i uzupełnieniu stanu (zaplecze nie nadąża za szybko posuwającym się frontem) dochodzimy do Odry. Widziałem już w działaniu słynne „Katusze”, ale tzw. pociski „Iwan Groźny” widziałem po raz pierwszy. Teren bunkrów za Odrą został gęsto oświetlony reflektorami i salwa z kilkuset dział „Iwana Groźnego” (po 2 pociski 350 kg w jednej jaszczy). To nie była kanonada. To był jeden wielki „kocioł” z ziemią gotującą się jak ziemniaki”. Teraz

W szeregach Armii Czerwonej walczyło 3 obecnych członków Koła.

już droga wiodła prosto do Berlina. Jeszcze bardzo ciężkie walki na przedmieściach tego miasta, gdzie Niemcy zgromadzili około 23 doborowe dywizje. Mimo, że były one mocno przerzedzone, było i tak ciężko. Tam, nad kanałem Hohenzolernów, zostałem ranny. Kiedy leżałem w szpitalu — kończy się wojna.

ZWYCIĘSTWO

Operacja berlińska Armii Czerwonej przy współudziale Ludowego Wojska Polskiego zmusza faszystowskich przywódców do kapitulacji. Kończy się jeden z najkrwawszych rozdziałów w historii ludzkości. Na Bramie Brandenburskiej powiewają dwie flagi. Obok czerwonej, Związku Radzieckiego, nasza, białoczerwona. W kraju tętni już nowe życie. Wre praca przy odbudowie zniszczeń. Ludzie — choć często jeszcze głodni, dumnie podnoszą głowy. Śmieją się, cieszą, radość. Z więzień, obozów,

Nie dla wszystkich dzień 9 maja 1945 r., był ostatnim dniem walki. Dla 8 obecnych członków naszego Koła, dośzedł następny etap walki. Walki — w szeregach LWP i sił bezpieczeństwa — z reakcyjnym podziemiem.

wracają ci, co przeżyli. Z różnych frontowych dróg powracają dzielni synowie Ojczyzny. Dla niektórych walka się jeszcze nie skończyła. Inni, często jeszcze w mundurach chwytają za pulę, kielnię, stają przy

warsztatach, bo nie ma czasu. Trzeba tworzyć to nowe, co przyszło wraz z wolnością. I choć jeszcze padają zdradzieckie strzały, choć giną często ci, którzy na swych barkach dźwigali odpowiedzialność za losy kraju, nie już nie jest w stanie odwrócić biegu historii.

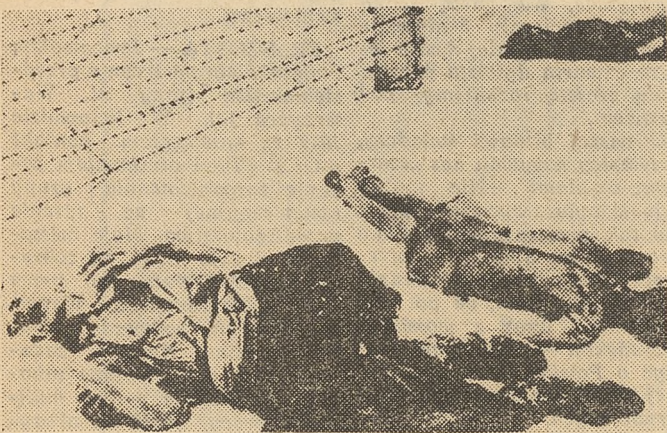
Jest Polska wolna, demokratyczna, ludowa. Tylko na polach wielu miejsc bitewnych całej Europy i poza nią pozostali ci, którzy swą krwią zapłacili „Za Waszą wolność i naszą”. Tylko w wielu polskich rodzinach płyną będą jeszcze długo łzy z tymi, którzy już nigdy nie mieli doczekać wolnej Polski. Wśród nich byli też nasi koledzy, krakowski tramwajarze.

LISTA

pracowników krakowskiej MKE, którzy zginęli w I i II wojnie światowej oraz zamordowanych w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych:

Antoni BEDNARCZYK
Tadeusz BERTHOLD
dr Maksymilian BLASBERG
Jan BOCHENSKI
Władysław BRODA
Stanisław CEKIERA
Mieczysław CYGAN
mgr Jan GAWEL
Michał GDAŃSKI
Masja GOEDFLUS
Józef GRAFF
Stanisław GROCHOLA
Antoni GRZYB
Józef HELBIN
Arkadiusz JAGUŚ
Stanisław KARTON
Maciej KIELBOWICZ
Franciszek KLUSKA
Stanisław KOTECKI
Jan KOTULA
Jerzy KRAKURZ
Marian KUNZEK
Jan LEŚNIAK (ojciec)
Jan LEŚNIAK (syn)
Tadeusz LUPA
Edward MATLA
Józef MIKULA
Roman MOSKAL
Karol MYNARZ
Saturnin NOWAKOWSKI
Stefan ORZEJOWSKI
Józef PILAWSKI
Leon PINKUS
inż. Tadeusz POLACZEK-KORNECKI
Stanisław ROJKOWSKI
Kazimierz RUDOLPHI
Władysław RYSZKO
Stanisław SIWEK
Julian TRYBULSKI
inż. Teodor URBASZEK
Marian WALDMAN
Stanisław WOJCIECHOWSKI
Teodor ZATORSKI
Michał ZDECHLIKIEWICZ
Stefan ZIOŁKO
Stanisław ZYLSKI

NIE ZAPOMNIAMY!



Oświęcim. Faszyści nawet nie zdążyli spalić swoich ofiar.

działalności konspiracyjnej, jako kolporter prasy harcerskiej. W 1942 r., już jako motorowy, pomagałem wywozić ludzi, którzy uciekli z ul. Wąskiej. Np. 25. XII. 1942 r., wywoziłem z terenu przedsiębiorstwa — młodego Czecha, który uciekł z ul. Wąskiej. Wówczas też nasiliła się moja działalność w rozprowadzaniu prasy „Szarych Szeregów” AK i to zarówno na terenie przedsiębiorstwa, jak i poza nim. M. in. codziennie odbierała ode mnie paczkę prasy pracownica Monopoli Tytoniowego w Czyżynach, którą tam — rozprowadzała. Ułatwie- niem mej działalności była praca w u. Ruchu. Pracowałem na tu paru, również systemem „piątkowym”. Aresztowano mnie na terenie zakładu w dniu 9. II. 1943 r.

Tak więc, mimo różnych form, mimo działalności w różnych ugrupowaniach, walka przeciw faszystowskiemu okupantowi rosła i rozwijała się. Nie potrafili hitlerowscy ludobójcy odstraszyć od tej walki najwymyślniejszymi torturami, zapewnianiem więzień i obozów koncentracyjnych, masowymi egzekucjami.

OBOZY KONCENTRACYJNE...

...to jedna z najbardziej nieludzkich form, mających w swej konsekwencji — poprzez niewolniczą pracę, wykorzystywanie dla „nadludzi”, doprowadzić do „ostatecznego rozwiązania problemu słowiańskiego”. Miały doprowadzić do całkowitej zagłady najpierw Żydów, później Polaków, a w końcu — całych narodów słowiańskich.

Wśród tych, którym los nie oszczędził drogi przez Montelupich, Oświęcim i inne miejsca męczeństwa, byli również nasi pracownicy.

S. GRODECKI — aresztowany zostałem w zakładzie pracy. Dokonało tego gestapo, przyprowadzone przez Lange- ra (volksdeutsch), który uska- zał mnie, jako tego — poszukiwanego. Zabrano mnie na Montelupich, gdzie przesiedziałem 5 miesięcy. Był to najbardziej przykry okres z mego pobytu w więzieniach i obozach. Stale się oczekiwało na wywołanie z celi — na rozstrzelanie. Tak działo się z większością przebywających w więzieniu. Przez 5 miesięcy, dzień w dzień, niezależnie od przebiegu przesłuchań, oczekiwało się tego momentu. Można było postradać zmysły. W końcu wywieziony zosta- łem do obozu w Oświęcimiu. Tam byłem krótko, zaledwie na kwarantannie. I dziwna rzecz. Mimo, iż słyszałem o „zasadach działania” Oświęci-

nia 1945 r., zaczęła się gehenna. Szereg innych obozów zlikwidowano, a więźniów kierowano do nas. O ile początkowo było nas 7 tysięcy, to teraz — ok. 45 tysięcy. Panował głód (1 kromka chleba i pół litra wody — dziennie!). Potem męczący „przeagon” od Berlina do Szwecji, gdzie 2 maja uwolnili nas Amerykanie.

H. CZUBAJ — po aresztowaniu przez gestapo, dostawiono mnie na Montelupich, skąd — po przesłuchaniu, zostałem odtransportowany do obozu w Oświęcimiu. Z kolei — po 9-dniowej kwarantannie, wywieziono mnie do obozu w Sachsenhausen. Tam, pod ścisłym nadzorem SS, pracowałem w parku samochodowym. Przeszedłem tam tyfus brzuszny, a później zachorowałem na płucę. Byłem w szpitalu, już podleczone, gdy Niemcy przystąpili do dziesiątkowania chorych. Ponieważ park samochodowy został już zbombardowany, uciekłem ze szpitala, i zgłosiłem się do „komanda” przy budowie samolotów. Spotykałem tam wielu kolegów-tramwajarzy. Po zbombardowaniu — 18. IV. 1945 r., — tych zakładów, ci co przeżyli — wrócili do obozu macierzystego. Wkrótce, wobec nacierających wojsk radzieckich, ewakuowano oboz, i w grupach po 500 osób, pędzono nas o głódzie i chłodzie — na zachód. W dniu 2 maja, kiedy to oswobodziła nas armia amerykańska, z grupy 500-osobowej, w której byłem, marsz ten przeżyło zaledwie 73. Do koszmarnych przeżyć na Montelupich i w obu obozach, nie chcę wracać wspomnieniami, nawet po tylu latach.

Wielu spośród członków, to byli więźniowie niemieckich obozów jenieckich i obozów koncentracyjnych. Niektórzy „zawiedzi” po 2, a nawet — 3 obozy. I tak:
— obozy jenieckie — 7 osób,
— oboz koncentracyjny w Oświęcimiu — 4 osoby,
— więzienie na Montelupich — 3 osoby,
— oboz w Gross-Rosen — 2 osoby,
— oboz w Dachau — 1 osoba,
— oboz w Sachsenhausen — 1 osoba.

Mimo jednak więzień, obozów, egzekucji, walka w kraju trwała na każdym odcinku. Budzi to niepohamowaną wściekłość wroga, który na każdym zagarniętym skrawku polskiej ziemi — nie czuje się pewny.

W tym czasie tysiące Polaków walczy na — niemal — wszystkich frontach tej okrutnej wojny.



Żołnierze radziecy po oswobodzeniu Krakowa w styczniu 1945 r.

niemieccy dowódcy. Jeden ze schwytanych generałów niemieckich mówił, że żałuje, iż nie skręcił parę kilometrów w bok „nie trafiłbym wtedy na Polaków, a z Anglikami bym sobie poradził”. Było i tak, że dostawaliśmy się pod ostrzał angielskiego lotnictwa bombowego. Nasza waleczność wyprzedzała bowiem często wyobrażenia i koncepcje alianckich dowódców.

I tak, gnając za wojskami niemieckimi, dotarliśmy do Wilhelmshafen, gdzie zastała nas kapitulacja hitlerowskich Niemiec.

Normandia, Falais, Chambois, to miejsca, gdzie m. in. żołnierz polski szukał dróg do wolnej Ojczyzny.

Ale były i inne drogi, znacznie krótsze.

W SZEREGACH ARMII CZERWONEJ

W okresie napaści hitlerowskiej na ZSRR, na obszarach Związku Radzieckiego znajdowała się bardzo znaczna ilość Polaków. Nie więc dziwnego, że wielu z nich, widząc w tym najkrótszą drogę do swego kraju, wstąpiło do Armii Czerwonej. I tu, na bojuowym szlaku, realizowali hasło „Za Waszą wolność i naszą”. Jednym z nich był tow. FR. CZAJKOWSKI. Dziś — wspomina.

W 1942 r., znalazłem się w głębi Związku Radzieckiego. Zostałem skierowany na szkolenie aż za Bajkał. Wraz z wielu polskimi kolegami, jadę

10 obecnych członków Koła ZBoWiD, to uczestnicy odrodzonego, Ludowego Wojska Polskiego. Są wśród nich uczestnicy I Dywizji im. T. Kościuszki, którzy u boku Armii Czerwonej przemierzali szlak bojowy od Lenino do Berlina.

Tak wiodła najkrótsza droga do Polski tow. Fr. Czajkowskiego i wielu jego kolegów. Ale nie tylko. Wraz z Armią Czerwoną i walczącymi w jej szeregach Polakami, walczyła ofiarnie utworzona w Sielcach w ZSRR — I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki. Swoją chrzest bojowy przeszła pod Lenino, aby później pójść ramieniem z żołnierzem radzieckim i walczyć o swą, własną, ojczystą ziemię. To oni, Kościuszkowcy, Polacy na ziemi radzieckiej stanowili załazek, z którego zrodziła się

...I ARMIA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Po latach wracali na tę ziemię, aby nieść wolność umęczonemu narodowi. W jej



Radziecki i polski żołnierz zatykają biało-czerwoną flagę na gruzach Berlina.

Opracował
STANISŁAW SZYMAŃSKI

Stoją na straży naszego zdrowia

„...Pochylony nad nami, w białym, lekarskim fartuchu, słucha rytmu serca — dźwięków życia. Jego ręce — przynoszą ukojenie walczącemu z chorobą i jej słabością ciała, poważne a równocześnie spokojne oczy, dodają otuchy do walki, a my musimy im zaufać — być silni, dzielni, musimy wygrać tę grę — bo stawka jest nasze życie”.

Lekarz — zawód ceniony w społeczeństwie. Predyspozycje do jego wykonywania to zdolności, wieloletnie studia, wrażliwość, subtelność, dobroć i równocześnie duża odporność psychiczna, zdrowie i siła fizyczna.

Zadaniem zespołu służby zdrowia Przyzakładowej Przychodni MPK, jest opieka zdrowotna nad załogą przedsiębiorstwa. Zadanie to niełatwe i nader odpowiedzialne.

W jakich warunkach pracuje nasza służba zdrowia, jakie są jej osiągnięcia, perspektywy, czy może marzenia?

Trzech lekarzy ogólnych (w tym kierownik przychodni), laryngolog, ginekolog, dwóch stomatologów, analityczka, pielęgniarki i rejestratorki — to sztab Przyzakładowej Przy-

chodni MPK. Małe, ciasne, wykorzystane do maksimum, często kosztem minimum wygodny personelu przychodni parterowe pomieszczenia w budynku przy ul. Gazowej — służą za gabinety przyjęć lekarzy, pokój badań laboratoryjnych i inne. Zaplecze administracyjne upchane w szafach, druki o ścisłym zarachowaniu (recepty) — w skrzyni zamkniętej na kłódkę. Powiedzenie, że coś „pęka w szwach” to jedynie i chyba najtrafniejsze określenie dla naszej przychodni. I w tej ciśniecie, w niepełnej etatowo obsadzie, wykonują swą odpowiedzialną pracę, marzą o rozwinięciu wszystkich lekarskich specjalności — aby pacjenci wszelkie badania mogli zalać w miejscu.

Obecnie na badania okresowe, zdrowi ludzie tracą 3 do 4 dni czasu. Nikt nie może zakwestionować konieczności ich przeprowadzania, leżą w interesie samych pacjentów. Ich cel, to ewentualne ujawnienie choroby. Dotyczy to przede wszystkim kierowców i motorzystów. Mimo maksymalnie zorganizowanej pracy, warunki i aktualne możliwości przy-

chodni, wymagają przy wspólnych kontaktach dużo cierpliwości zarówno ze strony jej personelu, jak również zgłaszających się do badań pacjentów.

W małym, zagęszczonym niezbędnymi sprzętami (nie tylko — bo znajdują się tu również szafa przeznaczona na administrację i skrzynia na druki ścisłego zarachowania), gabinecie przyjęć — rozmawiam z kierownikiem przychodni dr Marią Dukiet-Tryczyńską. Mówi ona:

— Lekarze nasi nie wytrzymują już tempa pracy. Równocześnie z uwagi na brak miejsca, nie możemy zatrudnić pełnej ich obsady i w potrzebnych specjalizacjach. Ogrom naszej pracy może obrazować kilka cyfr. Np. laryngolog przyjmuje przeciętnie 30—40 pacjentów dziennie. Rocznie „przepustowość” przychodni wynosi 48—50 tys. pacjentów.

— A personel pomocniczy? — wtrącam pytanie.

— Przychodnia nasza posiada doskonałą, o wysokich kwalifikacjach zespół pielęgniarek w osobach: Danuty Budziszewskiej, Ireny Długosz, Józefy Mandell i Krystyny Marczevskiej. Wszystkie pracują z wielkim poświęceniem. Trudno również nie wspomnieć o rejestratorkach przychodni. W małym pomieszczeniu, tysiące kartotek upchanych w skrzynki, a w każdej z nich obraz zdrowia pacjenta. Trudna, odpowiedzialna i nie bezkonfliktowa jest ich praca. Są one pierwszym ogniwem łańcucha chory — lekarz.

— W każdym zakładzie pracy wybiera się „ludzi dobrej roboty” — są to najlepsi z najlepszych. Kogo pani doktor, ty poważyłaś do tego zaszczytnego tytułu?

— To rzeczywiście trudny wybór. Bo wszyscy pracują z niezwykłym poświęceniem i wyjątkowo ofiarnie ale... mo-

że analityczkę mgr Barbarę Gargułę. To pracownica — młódka, wykonująca dziesięć analiz. Bardzo często, aby pracę „wykończyć” poświęca jej dodatkowe godziny, ze swojego wolnego czasu. W ogóle pracownice analityczna z uwagi na ciężkie warunki pracy, można nazwać wąskim gardłem przychodni. Trudno nie wyróżnić również stomatologa dr Jerzego Rzepeckiego. Jest z nas najstarszy stażem. Odnacza się cechą wyjątkowej wytrwałości i przywiązaniem do załogi MPK.

Kierownikowi przychodni dr M. Dukiet-Tryczyńskiej dziękuję za rozmowę i za cenny czas, który mi na nią poświęciła. Poczekalnia jak zwykle o tej porze (godziny ranne) wypełniona po przysłowiowe brzegi, oczekującymi pacjentami. Przed pracownią analityczną tłok. Nic dziwnego, trwa pobieranie materiału do badań. Wchodzę do jej środka, przedstawiam się i słyszę... „przepraszam na jeden moment, bo mi krzepnie krew”. Po krótkiej chwili, w której krew zostaje zabezpieczona w probówce, zostaje znów poproszona. Nawiązuję rozmowę...

— To, że jest pani wzorowym i cenionym pracownikiem to już wiem od kierownika przychodni, teraz chciałabym usłyszeć bezpośrednio od niej samej, może o trudnościach, o zachowaniu się pacjentów w przychodni, o czymś co poprawiłoby nienajlepsze warunki Waszej pracy.

— W przychodni pracuję już 7 lat. Stosunki pacjenci — my, kształtują się bardzo różnie. Co utrudnia mi pracę? Z pozoru są to drobności — wszelkie awarie w naszym pomieszczeniu. Przede wszystkim sposób ich usuwania. Dlaczego np. elektrycy szybko je likwidują, a hydraulikom idzie to, bardzo opornie? Nie najlepsze jest również zaopatrzenie w szkło



Pielęgniarka Krystyna Marczevska

laboratoryjne i odpowiednie druczki.

— Te dodatkowe trudności: na jakie napotyka pracownia analityczna są chyba do pokonania, a co na to Dział Ogólny i Zaopatrzenia MPK? Naprzeciw pracowni analitycznej, znajduje się gabinet stomatologiczny. Tu przyjmuje dr Jerzy Rzepecki. Już 18-ty rok leczy on zębienie pracowników MPK.

— Panie doktorze, jest pan najstarszym stażem pracownikiem tej przychodni. Niezwykle cenne jest to panu przyswajanie do załogi MPK i wytrwałość w pracy. Wiem, że jak wszyscy w tej przychodni, marzy pan o przeniesieniu do nowego, z prawdziwego zdarzenia gabinetu stomatologicznego...

— I o nowoczesnym jego wyposażeniu, w którym ko-

niecznie muszą być dwa stanowiska pracy — dodaje dr Jerzy Rzepecki.

Podobno i półrocze przyszłego roku, zakończy węgetację. Przyzakładowej Przychodni MPK. W tym bowiem czasie ma zostać ukończony i oddany do użytku budynek socjalny przy ul. Rzemieślniczej, w którym znajdzie ona swe stałe pomieszczenie. Użycie słowa „podobno” jest tu konieczne, z uwagi na kilka już razy przekładany termin budowy tej nowej inwestycji. Tymczasem, może nasza szczególna wdzięczność — za pełnienie jednej z najbardziej humanitarnych misji społecznych — zrekompensuje trudny dzień codziennego — tym, co stoją na straży naszego zdrowia i ratują nam życie.

MARIA BUBACZEWSKA

W dniu „Pracownika Służby Zdrowia” najlepsze życzenia zadowolenia z pracy oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, całemu personelowi Zakładowej Przychodni Lekarskiej MPK

składa

REDAKCJA



Kierownik Przyzakładowej Przychodni MPK dr Maria Dukiet-Tryczyńska.

ZWIEDZAJCIE „IZBĘ PAMIĘCI”

Zarząd Koła ZBoWiD przy MPK w Krakowie, zaprasza wszystkich do zwiedzania „Izby Pamięci”, otwartej w „Domu Tramwajarza” przy pl. Serkowskiego 7, I p.

„Izba Pamięci” udostępniona jest dla zwiedzających w każdy poniedziałek i środę, w godzinach 17—19. Serdecznie zapraszamy!

Jednocześnie Zarząd Koła ZBoWiD zwraca się po nowo z gorącym apelem do wszystkich byłych i aktualnych pracowników MPK w Krakowie, o wzbogacenie zbiorów naszej Izby o posiadane eksponaty. Każda pamiątka, dokument, eksponat z lat walki i męczeństwa narodu polskiego będzie cennym dowodem niemałego wkładu zaangażowania i ofiar pracowników naszego przedsiębiorstwa w tym pamiętnym okresie. Eksponaty te mogą być przekazywane zarówno jako dar, jak i na zasadzie okresowego wypożyczenia.

Eksponaty przyjmuje z-ca dyrektora d/s Zabezpieczenia Komunikacji, inż. S. Czajkowski, codziennie w godzinach pracy przy ul. Wawrzyńca lub przy ul. Przewodnik w „Izbie Pamięci”, w dniach i godzinach zwiedzania. (S)

„SYGNAŁY MPK” — Dwutygodnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. Redaguje zespół: Stanisław Szymański (redaktor naczelny), Maria Bubaczewska, Filomena Serwin, Piotr Borowski. Zdjęcia: Wacław Habratowski.

Adres Redakcji: MPK, Kraków, ul. Wawrzyńca 15, p. 18, telefon 645-30, wewn. 99.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka, Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1. Nakład 2500.

P-17

Z ukosa

Nie tędy droga... panie kierowco

jak bandyta”. Teraz następuje natychmiastowa reakcja kierowcy:

— ty krowo — wysiadaj!

I na dowód realności pogroźki, autobus się zatrzymuje i otwierają się przednie drzwi. Stoimy. Kiedy zniecierpliwienie i głosy dezaprobaty pasażerów — narastają, aby nie było wątpliwości „pan kierowca” powtarza:

— Dopóki ta krowa nie wysiadzie — nie ruszę się. Nadal stoimy. Pasażerka nie ma zamiaru wysiąść, toteż po ok. 2—3 minutach ruszamy dalej. Toczy się dalszy ciąg dyskusji, w którą co i raz — wtrąca swoje „trzy grosze” kierowca. Jak się okazuje, oburzona pasażerka właśnie dopiero od poprzedniego dnia pozbyła się gipsu z nogi, którą przycisnęła jej drzwiami motorowy jednego z tramwajów. Zareagowała więc ostro. Tymczasem stara się dowiedzieć u kierowcy — jego numer służbowy, bo przecież rozumiała, że taki kierowca nie wieśsza go na widocznym miejscu. Daremny trud. Znowu obustronna, zbudowana dyskusja. Do rozmowy wtrąca się teraz jeden z pasażerów (pracownik MPK). Uspokaja wzburzonych takim zachowaniem kierowcy pasażerów. Na jednym z przystanków wymiela legitymację służbową MPK (w której m. in. jest wyraźnie wypisane nazwisko i funkcja), pokazuje ją kierowcy i prosi o numer służbowy. Ale i wówczas „pan kierowca” pokazuje swój stosunek do wszelkich zasad i ludzi. Zamiast numeru, wszyscy wokół mogli usłyszeć:

— Nie chce mi się. Nie pokazuje. Co za ludzie. Nie dość, że człowiek wozu ich d.v. (do słownictwa), to jeszcze mają stale pretensje!

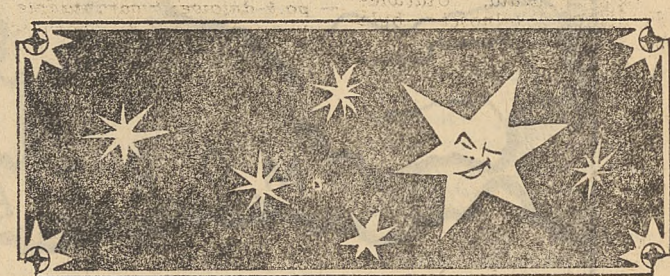
Na tym zakończyła się „popisowa lekcja” kierowcy, reprezentującego nasze przedsiębiorstwo. Przynajmniej dla pasażera, pracownika MPK i pasażerki z bandażem na nodze, po przebytych niedawno urazie. Pasażerka z dzieckiem i rowerkiem pojechała dalej.

Poświęciliśmy nieco więcej miejsca temu zdarzeniu, ale wydaje się, że było to konieczne i celowe. Być może, że na skutek nawet niesprzyjających okoliczności (?) kierowca nie zauważył wsiadającej pasażerki, lecz czy taka powinna być jego reakcja? Być może, że oburzona pasażerka — świadek zdarzenia — która sama odczuła skutki podobnej nieuwagi, zbyt mocno określiła swe oburzenie. Ale czy nawet wówczas wolno było kierowcy tak zareagować? A dalsze uwagi, sprawa numeru służbowego? Czy w sumie taki kierowca posiada dostateczne predyspozycje, aby reprezentować nasze przedsiębiorstwo, tysiące uczciwych i zdyscyplinowanych pracowników, służących społeczeństwu? A co na to kierownik WEA Czyżyny, którego (jak się dowiedzieliśmy) kierowca nr 3015 — jest pracownikiem?

My mamy na to jednoznaczna odpowiedź — nie tędy droga panie kierowco nr 3015!

Z korzyścią dla obu stron

W dniu 3 kwietnia br., podpisano umowę o współpracy pomiędzy Nowohuckim Teatrem Ludowym i Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym w Krakowie. Przyniesie ona wiele obopólnych korzyści.



JAKIMI JESTEŚCIE, URODZENI POD ZNAKIEM „BARANA”, T.J. POMIĘDZY 21 MARCA A 20 KWIETNIA?

KOBIETA urodzona pod znakiem „Barana” chętnie nadaje ton, ma dużo przedsiębiorczości, ambicji i samopoczucia. Jest wyrozumiała, o silnej woli. Obdarzona harmonią, działa więcej rozumowo i stara się hamować stronę impulsywną. Posiada duży zapas witalności, a nienawidzi podłości. Lubi zabawy i rozrywki. Okazuje głębsze zainteresowanie kwestiami filozoficznymi, interesuje się także sztuką.

Kobieta spod znaku „Barana” posiada wielką ambicję, to też łatwo ją obrazić. Jest uciążliwa na pochlebstwa. Potrzebuje męża wyrozumiałego i dostosowującego się do niej, będącego ryckim. Jest w miłości ostrożna, a jej silne samopoczucie powoduje powściągliwość w bytowaniu. Jest zresztą konsekwentnie wierną i roztropną, unikającą sytuacji, przez które mogłaby utracić męża.

Kobieta ta potrzebuje przyjacieli mężczyzn, którzy się również urodzili pod znakiem „BARANA”, a szczególnie nadaje się dla niej mężczyzna spod znaku „LWA” albo „STRZELCA”. Niekorzystne połączenie z mężczyzną spod znaku „RAKA”.

MEŃCZYŻNA urodzony pod znakiem „BARANA”, ma znanu „RAKA” i „KOZIO- skłonność do panowania, silną ROŻCĄ”.

Urodzeni pod znakiem „Barana” winni uważać na przeziębienie krtani, gardła, choroby płuc i serca.

Szczęśliwy: dzień — czwartek, miesiąc — październik, kolor — granatowy z białym. Dni szczęścia — 5, 17. Dni feralne — 1, 10.

pewność siebie i dumę. Ma naturę wytworną i szeroki gest. Posiada znakomity zmysł spostrzegawczy i bystrość, a błędy i niepowodzenia życiowe wynikają z niecierpliwości i impulsywnego lub nieostrożnego działania. Charakter otwarty, odważny i śmiały, na ogół — uczynny. Nad niepowodzeniami zwykle przechodzi dość szybko do porządku dziennego. Dąży do niezależności i stanowisk kierowniczych. Bywa nieco bezwzględny. Czasami zachowuje się dość swobodnie, mówi tonem podniesionym. Szwankuje w wytrwałości, to też często rozpoczęte plany — nie doprowadza do końca.

Mężczyzna spod znaku „BARANA” potrzebuje zwycięstwa w miłości, tak, jak w zawodzie. Nie podkreśla swoich uczuć. Ma dużo wyrozumienia i silną wolę. Chętnie nadaje ton w małżeństwie. Jest więcej towarzyszem niż kochankiem. Natura na wskroś męska, pozytywna i trzeźwa. Lubi zdobywać, lecz nie z żądzą, ale aby zwyciężyć. Jest to dla niego celem życia więcej, niżeli z tym związane życie. Kocha wytworne kobiety, a szczególnie o ładnym profilu. Uszczęśliwić go potrafią kobiety urodzone pod znakiem „LWA”. Niekorzystne małżeństwo z kobietą spod znaku „RAKA”.

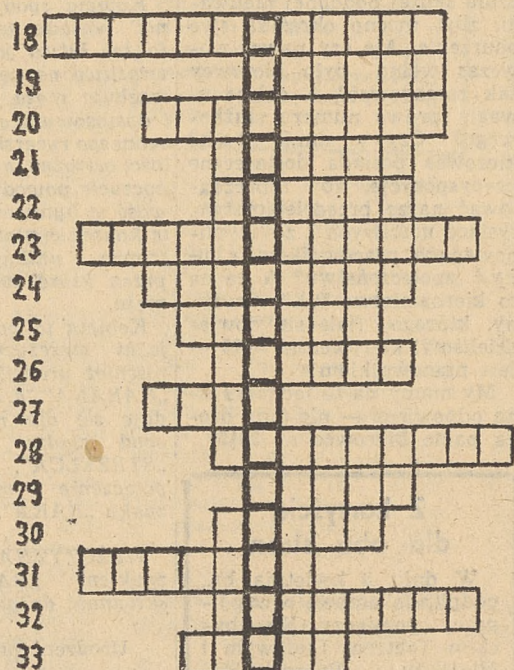
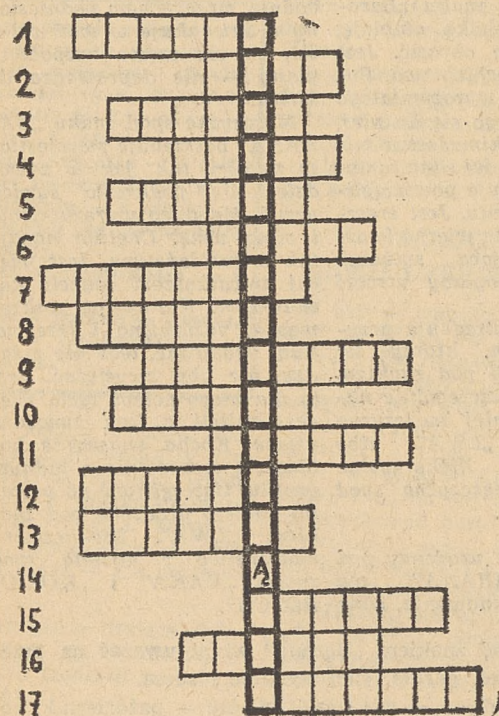
MEŃCZYŻNA urodzony pod znakiem „BARANA”, ma znanu „RAKA” i „KOZIO- skłonność do panowania, silną ROŻCĄ”.

Urodzeni pod znakiem „Barana” winni uważać na przeziębienie krtani, gardła, choroby płuc i serca.

Szczęśliwy: dzień — czwartek, miesiąc — październik, kolor — granatowy z białym. Dni szczęścia — 5, 17. Dni feralne — 1, 10.

Szczęśliwy: dzień — czwartek, miesiąc — październik, kolor — granatowy z białym. Dni szczęścia — 5, 17. Dni feralne — 1, 10.

Konkurs: Szlakiem Walk i Męczeństwa Narodu Polskiego



Zapraszamy naszych Czytelników do udziału w konkursie, który jest nie tylko ciekawą rozrywką umysłową, lecz posłużyć może jako lekcja historii z okresu walk i męczeństwa narodu polskiego w czasie II wojny światowej.

Szczególą okazją ku temu są kwiecień—maj, w których sięgamy pamięcią do tragicznych dla naszego narodu lat okupacji hitlerowskiej, do walk żołnierza polskiego na wszystkich niemal frontach wojny, przypominamy Tych, którzy umierali w hitlerowskich obozach zagłady.

Celem konkursu jest odgadnięcie oznaczonych liczbami na mapie Europy miejsc walk żołnierza polskiego, obozów koncentracyjnych i miejscowości, w których formowało się odro-

dzzone Wojsko Polskie. Następnie ich nazwy należy chronologicznie wpisać do diagramu, a litery, znajdujące się w kratkach, oznaczonych grubą linią, czytane w kolejności od 1 do 33 dadzą hasło konkursu.

W rozwiązaniu, które prosimy nadsyłać na adres redakcji „Sygnałów” do dnia 15 czerwca br. trzeba umieścić wykaz odgadniętych miejscowości wraz z hasłem (Ci Czytelnicy wezmą udział w losowaniu jubileuszowego flakonu 100-lecia MPK) lub też samo hasło (dla tych uczestników konkursu rozlosujemy 5 bonów książkowych). Jak zwykle, przy różnego rodzaju konkursach konieczne jest podanie imienia, nazwiska i dokładnego adresu uczestnika.

JAN HLASTA